Poczta opłacona z góry. Cena pojedyńczego egz. 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy. w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 29 czerwca 1924 r. № 26.

Kazanie,

wygłoszone przez ks. Wolframa d. 15.VI w kościele warszawskim.

(Ciąg dalszy)

II.

Można usłyszeć słowa, że gdyby dokładnie poznano świat, gdyby zbadano jego tajniki, rozwiązano wszystkie zagadki, to wynikiem tego byłoby tylko stwierdzenie faktu, że na każdym kroku możemy spotkać wyraźne slady błogosławieństwa Bożego Na pierwszy rzut oka słowa takie wydają się nawet chrześcijanom conajmniej dziwne i może nawet bardzo przesadne, boć przecież wystarczy spojrzeć na ten ogrom bólu, niedoli i cierpienia, na te góry nieszczęścia i smutku, jakich nam życie dostarcza, aby momentalnie zwątpić w to, że wszystko cokolwiek się dzieje na świecie, nosi wyraźne piętno opieki Bożej. Bez dłuższego zastanowienia się przyznać trzeba, bo jest to faktem niezaprzeczalnym, że ból wypełnia i to obficie serca ludzkie, ale jeżeli głębiej spojrzeć w życie, to trzeba zauważyć, że w większości wypadków ból ten jest wynikiem winy samego człowieka, że on jest wszędzie tam, gdzie człowiek nie chce zrozumieć woli Bożej, wszędzie tam, gdzie ludzka surowość, ludzka swawola i pycha przeciwstawia się planowi Bożemu. I jeśli gdziekolwiek, to przedewszystkiem tu sprawdzają się słowa: człowiek sam sobie służy za kata, sam sobie robi koło i sam się w nie wplata.

Ale byłoby to jednostronne, gdybyśmy winę opłakanych stosunków przypisywali wyłącznie człowiekowi; wszak wiemy o tem, że bez woli Bożej nic się nie dzieje, a więc i ta niedola jest również za wolą Boga. Powiedział ktoś, że nic nie byłoby warte życie ludzkie, gdyby bólu nie było, ale naogół przeważa zdanie, że nic nie warte jest to życie, bo ból jest. I ten ból, ta bieda i cierpienie które spotykamy na świecie—to największy szkopuł, który nie pozwala niejednemu na uznanie Opatrzności Boskiej, nie pozwala na to, aby przyznać, że Bóg strzeże świat i że mu błogosławi. Jakże możemy wierzyć, powiadają, że Bóg nam błogosławi, że wieczna miłość Boża jaśnieje nad naszą ziemią, kiedy naokoło nas tyle jest niedoli i cierpienia. Jakże, pytają dalej, można pogodzić jedno z drugiem, to ludzkie cierpienie z dobrocią i miłością Bożą? Wszak daremnie woła bieda ludzka o pomoc, pomoc ta nie przychodzi, beznadziejnie musi człowiek dźwigać dalej swój ciężar życiowy, nadomiar złego brat brata wpycha jeszcze w większe nieszczęście, a pomimo to żadna ręka z niebios bynajmniej nie wkracza w zakres stosunków ludzkich, aby powstrzymać rozwój zła. Gdzież jest, pytają niejedni, ten Bóg, przed którego obliczem są wszyscy równi, który roztacza opiekę nad biednymi i nieszczęśliwymi, który się ujmuje za sierotą i wdową; gdzież jest ta wieczna sprawiedliwość, która wyrównywuje ludzką krzywdę? I takich pytań moglibyśmy postawić bez liku, ale wszystkie one aż włącznie do tego najciemniejszego pytania życia, dlaczego i ludzie dobrzy, szlachetni, pobożni i sprawiedliwi cierpieć muszą, rozwiązał Chrystus Pan, rozwiązał nie jakąś zimną formułką filozoficzną, ale świętą krwią swoją, przelaną na krzyżu i męką ducha swego. Krzyż na Golgocie, na którym rozpięty był Syn Boży, wskazuje nam wyraźnie, że życie to nie uciecha, to nie użycie, lecz ciężka, żmudna, pełna poświęcenia i ofiarności praca, ze nawet ból, nawet cierpienie stanowi konieczną i nieodzowną pozycję w planie Bożym, bo budzi człowieka ze stanu powszedniości i zastoju i wznosi go na wyższy stopień udoskonalenia. Chrystus za nas cierpiał, my współcierpieć musimy i stopniowo, krok za krokiem, wierząc w tryumf dobroci, zmniejszać ten ogrom bólu i zmierzać do zwycięstwa, pomni na to, że nawet najdrobniejszy dobry czyn odbija się na najdalszych krańcach stworzenia.

Nietylko w chwilach radości, kiedy tak dowodnie i naocznie przekonywujemy się, że tu działa dobrotliwa ręka Boga, kiedyto mimowoli usta nasze wymawiają: „Bracia, w niebie ponad nami mieszkać musi dobry Bóg", ale i w najcięższych i najsmutniejszych chwilach życia naszego możemy odczuć bliskość Boga, rzucić mu się w ramiona i powiedzieć: „Ty, ty Panie to uczyniłeś, ty musisz też nam pomóc". Z wyżyn krzyża swego Chrystus pociesza spracowanych i obarczonych: na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Jam zwyciężył świat. Z wysokości krzyża zapewnia nas, że mamy nad sobą Boga, który jest Ojcem naszym. We wszystkich okolicznościach życia naszego czy to wtedy, kiedy jaśnieje nad głowami naszemi słońce radości i wesela, czy też wtedy, kiedy się skupią czarne chmury; w jednym i drugim wypadku możemy podnieść oczy nasze ku górze, skąd nam pomoc idzie, możemy wznieść ręce nasze ku Bogu, skąd łaska ku nam spływa. Aby to pokorne wznoszenie oczu naszych i rąk nigdy nie ustawało, abyśmy stale przychodzili do Boga i prosili Go tak, jak to Jakób czynił: Panie, wszak masz nietylko jedno błogosławieństwo, nie ustąpię, pobłogosław". Zaprawdę więcej jest błogosławieństwa Bożego na świecie, niż go mętne oczy widzą. Zaprawdę, całe życie ludzkie—to żywy dowód opieki Bożej, całe dzieje świata—to jedna wielka karta dowodów Opatrzności i miłości Boskiej. (D. n.)

Następny numer „Głosu Ewangelickiego" wyjdzie pod inną redakcją. Kosztować będzie odtąd: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wszyscy, którzy zalegają w opłacie, zechcą możliwie najszybciej uregulować swoje należności, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma.

Wpłacać najlepiej na P. K. O. № 1508.

Synod kościoła ewangelicko-reformowanego.

Doroczny synod Kościoła ewangelicko-reformowanego odbył się w podniosłym i uroczystym nastroju w sali kolegjum kośc. zboru warsz. przy ul. Leszno 20.

Synod rozpoczął się tradycyjnem uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele, przy ul. Leszno, odprawionem przez księdza superintendenta W. Semadeniego i zgromadził bardzo liczny poczet członków synodujących: sześciu duchownych oraz delegatów świeckich wszystkich zborów i filjałów prowincjonalnych.

Na prezesa synodu powołano sędziego sądu najwyższego p. Leona Błaszkowskiego, na notarjuszy — ks. radcę Stefana Skierskiego i ks. senjora Kazimierza Szefera; na sekretarzy —pp. St. Bretscha i Jerzego Jelena.

Po zagajeniu posiedzenia, uczczeniu pamięci zmarłych członków synodu i po odczytaniu szeregu depesz i listów gratulacyjnych od przedstawicieli Kościoła reformowanego w poznańskiem, Małopolsce i na kresach wschodnich (na Wołyniu), wreszcie po powitaniu delegatów Jednoty wileńskiej przystąpiono do wyborów na wakujące miejsca w składzie osobistym konsystorza.

Na prezesa konsystorza wybrany jest na trzechlecie 1924—1926 inspektor szkół p. Kacper Tosio, na pierwszego członka świeckiego konsystorza — adwokat i publicysta p. Jerzy Kurnatowski, wreszcie na sekretarza na dalsze trzechlecie dotychczasowy sekretarz konsystorza—Stanisław Bretsch.

Sprawozdanie z działalności konsystorza i stanu zborów ewangelicko-reformowanych synodowi podległych za rok 1923-24 przyjęto. Wysłuchano następnie bardzo szczegółowego sprawozdania z pobytu i udziału księdza superintendenta W. Semadeniego w zjeździe Związku wszechświatowego kościołów reformowanych, jaki się odbył w lipcu roku zeszłego w Zurichu.

W dalszym ciągu przyjęto szereg uchwał: 1) w sprawie ostatecznego opracowania i przedstawienia do zatwierdzenia synodowi przyszłorocznemu ustaw kościelnych o stosunku Kościoła ewangelicko-reformowanego do państwa i wewnętrznej organizacji Kościoła 2)w sprawie przedłużenia mandatu komisji synodalnej mającej za zadanie wypracowanie formy łączności między dotychczasową Jednotą Kościoła ewangelicko-reformowanego byłej Kongresówki a Jednotą wileńską; 3) w sprawie ostatecznego zjednoczenia z synodem ewang.-reformow. Rzpl. Pol. zborów reformowanych w byłej dzielnicy pruskiej.

Poza tem jedną z najważniejszych spraw porządku dziennego było uchwalenie i wybór komisji do opracowania sposobu przeprowadzenia zabezpieczenia własności nieruchomej poszczególnych parafji, jako części składowej całej jednoty.

Po załatwieniu spraw, tyczących się zatwierdzenia sprawozdań rachunkowych parafii, zatwierdzenia etatów dla tychże, oraz po zatwierdzeniu sprawozdania i bilansu funduszu ogólnego Kościoła ewang.-reformow. Rzpl. Pol. i wyborze komisji rewizyjnej — wysłuchano sprawozdań i żądań delegatów prowincjonalnych, którzy w tym roku bardzo licznie na synod przybyli i polecono konsystorzowi w miarę możności uwzględnienie tych życzeń.

Nacjonalizm w szkole.

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ czytamy.

W organie Związku Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych „Ogniwo“ znajdujemy (Nr 8 — 9) artykuł, noszący tytuł „Obrazki z naszych stosunków“, który zasługuje na uwagę nietylko nauczycieli szkół średnich i wyższych. Artykuł ten brzmi, jak następuje:

Jako kartkę z obskurantyzmu polskiego z wieku XX zamieszczamy tu odpis listu, jaki otrzymał jeden z kolegów nauczycieli, mający nazwisko niemieckie, wybitny pedagog, w odpowiedzi na zgłoszoną ofertę na wakującą posadę:

„Szanowny Panie! W odpowiedzi na ofertę z dn.. r. b. spieszę zawiadomić, że o stanowisko nauczyciela w tutejszej szkole mogą się ubiegać tylko obywatele pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko-katolickiego nienależący do stronnictw lewicy ani centrum.

Dn. 5. V. 1924 r.“ Z poważaniem *J. Sianożęcki*, kier. gimn. Milanówek, Gimnazjum Humanist. Koedukac.

Ile się mieści ubóstwa ducha w tych kilku linjach, naszkicowanych ręką dyrektora gimnazjum „przewodnika w dziele oświaty Narodu! Jaki dobór nauczycieli pragnąłby mieć p. dyrektor! Nie tylko muszą być Polacy, ale „pochodzenia polskiego“, wylegitymować się winni z antenatów. Jak się złośliwie uśmiechają z p. dyrektora liczni współcześni i dawni wielcy pedagodzy i patrjoci Polski o nazwiskach niemieckich i o wyznaniu niekatolickiem! Najkapitalniejsze jednak jest żądanie „nienależenia“ do stronnictw lewicy i... centrum. Na Boga! Więc nie mógłby być nauczycielem u p. Sianożęckiego nawet p. marszałek Sejmu. Rataj, b. minister oświaty, ani p. w. min. Łopuszański, ani nawet p. premjer Witos! Oto do czego prowadzi, gdy na odpowiedzialne stanowiska dostaną się ludzie o małostkowych poglądach z Psiej Wólki, nie czujący odpowiedzialności za czyny i słowa. List ten jednak świadczy o wojowniczości p. dyrektora; ostatecznie w tej formie był on zbyteczny; mógł nawet p. Sianożęcki nie odpowiedzieć zupełnie, jeśli taką miał obawę przed nauczycielstwem o nazwisku niemieckiem. Chodziło jednak o „wytknięcie“ nazwiska, nie legitymując się ze swego, gdyż przecie brzmienie polskie nazwiska, też nie zawsze świadczy o polskiem pochodzeniu jego nosiciela. Zapytujemy Kuratorjum, czy uważa za normalne kwalifikowanie nauczyciela przez dyrektora, obdarzonego zaufaniem kuratorjum, na zasadzie brzmienia nazwiska i przypuszczalnej przynależności do stanowisk politycznych! Tego rodzaju praktyki p. dyrektora muszą się przecież odbić nie tylko na składzie nauczycieli, ale i na duchu i poziomie szkoły“.

Tyle redakcja „Ogniwa“. Niechaj wolno będzie dodać tu kilka słów historycznych reminiscencji.

Jest rzeczą wiadomą, że szefem sztabu za Księstwa Warszawskiego był generał Fiszer.

Jest rzeczą wiadomą, że wielki historyk nosił niepolskie nazwisko *Szajnocha* i był Czechem z pochodzenia.

Jest rzeczą wiadomą, iż wielki powstaniec i patrjota Franciszek *Smolka* był urodzony z ojca Czecha a z matki Węgierki (Nemethy).

Jest rzeczą wiadomą, że Lelewel był z pochodzenia Niemcem. Dziad jego przywędrował z Sasami do Polski

A Henryk Szmitt, wielce zasłużony historyk lwowski? A geograf Szwarcenberg (Czerny)? A rodzina Zollów — ojciec i syn, zasłużeni prawnicy krakowscy. A Helcel, którego ojciec pisał się Hoeltzel? A rodzina Badenich? a Matejko? a Norblin (malarz)? a Wittig?

A Mahrburg (Adam)? a Massonius? a Struwe? — śród filozofów polskich.

Oni wszyscy, ich ojcowie, ich dziadowie czy pradziadowie — „przywędrowali“ w dziewiętnastym, czy w jakimkolwiekbądź innym wieku do Polski. Przysporzyli nowej ojczyźnie sławy, wiedzy, bogactwa w świecie ducha Listę tę możnaby wydłużyć, wydłużyć...

Nacjonalizm w konsekwencjach swoich budzi przerażenie. Zamiast kraj bogacić, chce go zubożyć. Zamiast organizować siły tego kraju wedle ich *jakości* oddaje się bezpłodnej zabawie spisów *ilościowych* według wskaźników czaszki, nosa, koloru i budowy włosa. Podejrzewa w każdem nazwisku nie kończącem się na ski żyda czy kalwina. Każdy dyrektor staje się instancją śledczą. Zamiast badać mózg i serce wychowawcy, jego kwalifikacje naukowe i moralne, wartość umysłu i charakteru, oddaje się sportowi badania metryki.

Państwo może być tylko oparte na prawie. „Rasowe“ państwo — w dzisiejszym stanie świata jest — nonsensem. Każdy antropolog to zaświadczy. Naród jest pojęciem czysto duchowem. Kwestje te, oddawna gdzieindziej rozwiązane i zapomniane, u nas są wciąż jeszcze przedmiotem nietylko deliberacji, ale jakgdyby przedmiotem rozpraw ustawodawczych czy rozporządzeń administracyjnych Dobrzeby było, aby p. minister oświaty ze swego nadzorczego stanowiska oświetlił zadziwiający list dyrektora gimnazjum „humanistycznego“ w Milanówku.

Od siebie dodamy, że p. Sianożęcki, będąc przed kilku laty dyrektorem gimnazjum w Łowiczu nie był jeszcze takim prawowiernym „Polakiem — Katolikiem“, gdyż zaangażował do wykładu historji wówczas b. miejscowego pastora—obecnie ks. prof. E. Burschego. Obecnie.. idzie z wiatrem czasu.

Refleksje.

(Kościół św. Jakóba w Rydze).

W pierwszą niedzielę maja duchowieństwo katolickie dokonało poświęcenia kościoła św. Jakóba w Rydze, odebranego ewangelikom przez rząd socjalistyczny na żądanie kurji rzymskiej. Trudno sobie wyobrazić więcej jaskrawy paradoks, niż socjalistów, którzy w kraju ewangelickim w olbrzymiej większości na skinienie papieża odbierają ewangelikom posiadany od wieków kościół o historycznem znaczeniu i oddają go katolikom. Ryga przeżywała już chwile podobne. W roku 1582 Ryga poddała się Stefanowi Batoremu, Jezuici zawładnęli kościołem św. Jakóba i założyli tam kolegjum. Za Zygmunta III odbyło się w Rydze 400 procesów przeciw ewangelikom. Biskup Otton Szenking dokonał wizytacji kościelnej, której rezultatem było złożenie z urzędu szeregu duchownych ewangelickich i powołanie na ich miejsce księży katolickich. Lecz wróciła wolność wyznania ewangelikom w Rydze: Jezuitów usunięto i pierwszym superintendentem ewangelickim liwońskim został mianowany Herman Samson, w młodości uprowadzony przez Jezuitów, od chwili szczęśliwej ucieczki zacięty ich wróg. To też ewangelicy w Rydze, zebrani na 4 olbrzymich wiecach w dn. 4 maja, stwierdzili dobitnie, że ani myślą pogodzić się z utratą kościoła św. Jakóba, i wołali: „Nie po raz pierwszy go nam zrabowano — a w rozwoju dziejów zawsze wracał w nasze ręce—i znowu do nas powróci". Aby na niesłychane bezprawie dać odpowiedź czynem ewangelickim, śród powszechnych okrzyków radości uchwalono założenie *ewangelickiego domu ludowego*, a zarządzona na ten cel zbiórka dała poważny wynik. Ewangelicki dom ludowy! — o jakżeby się taka instytucja przydała w naszym Zborze Warszawskim! Lecz myśl o nim pozostanie marzeniem, póki przedwcześnie zgasły wykonawca śmiałych projektów budowlanych, ś. p. Adolf Daab, nie znajdzie w naszych szeregach godnego następcy.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

Dnia 14 VI w gimnazjum państwowem żeńskiem im. K. Hoffmanowej odbyła się skromna lecz nadzwyczaj miła uroczystość. Oto nauczycielstwo z przełożoną na czele i uczennice zgotowały owację ks. A. Lothowi z powodu jego jubileuszu 25-letniej pracy duszpasterskiej w Warszawie, a także i w powyższem gimnazjum. Po złożeniu życzeń, odbyła się część wokalna uroczystości w której wzięły udział uczennice.

Osobiste. Naczelny Kapelan wyzn. ewang.-augsb. ks. senjor Paszko wyjechał w Kieleckie na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy do dnia 29 lipca b. r.

W czasie urlopu zastępuje go ks. proboszcz Grycz z Krakowa.

Reformacja w Polsce. Lada dzień ukaże się numer podwójny kwartalnika pod tytułem powyższym. Całość jest już złożona, a drukarnia odbija ostatnie arkusze. Widzieliśmy pierwsze 7 arkuszy w gotowej odbitce; przedstawiają się one interesująco. Pierwsze 3 arkusze zajmuje obszerna praca młodego uczonego Henryka Barycza, p. t. „Marcin Krowicki". Powstała ona w seminarjum historji kultury prof. Stanisława Kota. Na tej podstawie należy się spodziewać, że w autorze tej pracy przybywa nauce polskiej sumienny i płodny badacz w dziedzinie historji. Dr. Ludwik Chmaj opracował rzecz p. t. „De Spinoza a Bracia Polscy". O „Sprawie dotychczasowej za Augusta II" mówi dr. Józef Feldman. Nie wątpimy, że i dalsze prace, umieszczone w tym numerze, będą interesujące.— Czytelnicy otrzymają numer ten zapewne jeszcze w ciągu czerwca lub na początku lipca.—Cena numeru pojedyńczego wynosi 3 zł. 50 gr., prenumerata roczna— 12 zł., składka roczna członków, otrzymujących kwartalnik bez osobnej dopłaty—10 zł. — Ponieważ większość członków uiściła składkę roczną w wysokości 5 zł., uprasza się o łaskawe dopłacenie pozostałości na konto „Tow. do badania dziejów reformacji w Polsce" w P. K. O. Nr. 4330.

Gostynin. Dnia 25 VI miejscowy pastor — ks. F. Schmidt obchodzi jubileusz 25-letniej pracy duszpasterskiej w Gostyninie. Jubilat położył w czasie swej ćwierćwiekowej działalności duże zasługi nie tylko dla parafji ale też dla całego miasta. On to założył pierwsze gimnazjum w tem mieście i był jego długoletnim dyrektorem. Ks. Schmidt był również inicjatorem elektryfikacji miasta. Za te i inne zasługi magistrat Gostynina wybrał ks. Schmidta na honorowego obywatela miasta.

Czcigodnemu Jubilatowi życzymy od siebie jeszcze długich lat błogosławionej i owocnej pracy!

— **Z Kalisza.** W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się w miejscowym kościele uroczystość konfirmacji, która, jak corocznie, zgromadziła b. liczny zastęp zborowników. Po liturgji ks. super. Wende serdecznie przemówił do konfirmandów, stawiając im za cel życia Chrystusa Pana, poczem odbył się akt konfirmacji, który, jak zwykle, wywiera na wszystkich obecnych wielkie wzruszające wrażenie, niezatarte do końca życia. I słusznie, wszak to nowy zastęp młodzieży dojrzewa, aby walczyć za sprawę Chrystusa i daj Boże, aby i tegoroczni konfirmandzi naszego zboru mieli tyle siły i zaparcia się siebie, aby wytrwali w złożonem przyrzeczeniu dla naszego, drogiego nam wszystkim, Kościoła ewangelickiego. Kościół był pięknie przybrany zielenią. Samo nabożeństwo uświetnił ponadto śpiew chóralny Ew. T-wa śpiewaczego pod dyrekcją p. Berenta.

Konfirmowani zostali: Assenheimerówna Lydja, Assenheimerówna Olga, Brodalska Jadwiga, Drzewiecka Lydja, Fuchsówna Wanda, Hemplówna Elza, Kurewężanka Eugenja, Kurzajówna Marja, Leipówna Marja, Liszke Otylja, Meesówna Edyta, Mentzlówna Elwira, Peda Irena, Peukertówna Elly, Poppówna Ida, Rebichówna Alicja, Schilkówna Anna, Schlösserówna Zofja, Tytlówna Olga, Wendówna Lydja, Zachai Leokadja; Bezner Jan, Buchwald Jan, Charkiewicz Piotr, Boffman Gustaw, Jeske Herman, Knoch Gustaw, Kujat Robert, Liebchen Karol, Muller Karol, Muller Hugo, Reimann Ryszard, Reiter Artur, Wegner Wilhelm.

W pierwszy dzień Świąt Zielonych wizytował naszą parafję N. P. W. ks. Sup. Gen. Bursche. Zbór godnie przyjął Dostojnego Gościa, który od kilku lat nie był w naszym grodzie.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Sup. Wende, poczem mowę wizytacyjną w języku polskim i niemieckim wypowiedział ks. Sup. Gen. Bursche.

O godz. 6 popołudniu ks. Sup. Gen. przybył do lokalu T-wa Młodzieży Ewang., gdzie zgotowano Mu również serdeczne i uroczyste przyjęcie, poczem opuścił Kalisz, udając się na wizytację sąsiedniej parafji — do Sobiesęk. *P. S.*

Białystok. Dnia 18, 19 i 20 b. m. odbyła się tutaj konferencja księży pastorów t. zw. północno i południowo-wschodnich djecezyj, w której mieli wziąć udział duchowni z Łomży, Suwałk i Grodna, Nejdorfu, Włodzimierza Wołyńskiego, Łucka, Rożyszcza i Tuczyna. Na ogólne życzenie Rady Kościelnej i dużej części parafjan zaproszono również z Łodzi ks. radcę Dietricha i ks. Gloeha z Warszawy. Dwaj ostatni, niestety z powodu nawału zajęć na konferencję nie przybyli.

Program konferencji był następujący: Dnia 18 wieczorem — zebranie na plebanji. Dnia 19 o godz. 10 rano nab. w jęz. niem. o godz. 12 i pół nab. w jęz. polskim. O godz. 7 wiecz. nab. liturgiczne z oratorjum „Chrystus" — Mendelsona, poczem wygłoszony był odczyt po polsku i po niemiecku p. t. „Znaczenie muzyki w życiu kościelnem". Następnego dnia o godz. 9 spowiedź i Komunja św. dla księży pastorów. O g. 10 rozpoczęły się obrady nad założeniem senjoratu, ewentualnie senjoratów północno-i południowo-wschodnich. Nadmienić wypada, że konferencję tę zwołał ks. pastor Zirkwitz z Białegostoku. Miała się ona już odbyć w styczniu, lecz ze względów od szanownego inicjatora niezależnych, zostało odłożoną.

Konferencji tej, jak również i Kochanym braciom biorącym w niej udział, a szczególniej inicjatorowi — ks. Zirkwitzowi życzymy błogosławieństwa Bożego w pracy!

Z Krakowa.

— Dnia 20 maja r. b. obchodzono w Krakowie uroczyście 33-cią rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum". Obchód urządzony był staraniem zarządu okręgowego stronnictwa chrześcijańskiej Demokracji i katolickich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Około godz. 10-ej rano wyruszył z Domu związkowego pochód i skierował się do kościoła Marjackiego, gdzie ks. dr. Karczmarczyk, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, odprawił mszę w asyście duchowieństwa. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się do domu robotniczego, gdzie Karol Hubert Rostworowski wygłosił mowę okolicznościową. W obchodzie wzięło udział wielu posłów i senatorów stronnictwa chrześcijańskiej Demokracji.

Ryga. Zamierzone przez rząd łotewski zwolnienie za kaucją uwięzionego za zamach stanu ks pastora Needry nie doszło do skutku, ponieważ socjaliści oświadczyli, że w razie uwolnienia ks. Needry odmówią poparcia gabinetowi. (Ł.)

Unieważnione tytuły we Włoszech. Dekret Musoliniego o unieważnieniu tytułów nadanych ludziom świeckim przez papieża, wywołał wielkie wrażenie i niepokój we włoskich sferach arystokratycznych.

Prawo włoskie głosi, że jedynie tylko król włoski ma prawo nadawania tytułów. W kołach arystokratycznych włoskich przyznają papieżowi dostojeństwo monarsze, lecz jednocześnie zgodzić się muszą z tem, że nie jest on monarchą włoskim. Pozatem prawo nie pozwala na uważanie papieża za monarchę cudzoziemskiego, wskutek tego obdarzeni tytułami przez papieża nie mogą być zaliczani do liczby tych, którzy za zezwoleniem króla włoskiego otrzymali tytuły od monarchów obcych. Wielu obdarzonych przez papieża tytułami książąt, margrabiów i t. d., zabiega obecnie, aby zachować tytuły rodowe, powołując się na to, że udzielone zostały ich przodkom w czasie, kiedy papież był świeckim władcą.

Przysięga biskupów prawosławnych.

Metropolita kościoła prawosławnego, Dionizy, w obecności biskupa poleskiego Aleksego, przedstawił do złożenia przysięgi na wierność nowych dostojników kościoła prawosławnego w Polsce: arcyb. wileńskiego Teodozyusza, bisk. Aleksego, biskupów wikarych Antoniusza i Szymona. Złożenie przysięgi odbyło się w pałacu prezydjum Rady ministrów. Przysięgę odbierał minister W. R. i O. P p.. Miklaszewski w obecności ministra spraw wewnętrznych, wiceministra Studzińskiego, wiceministra Modzelewskiego, wyższych urzędników ministerstwa wyznań i prezydjum Rady ministrów.

Po złożeniu przysięgi dostojnicy kościelni zaproszeni zostali na śniadanie, w czasie którego minister Miklaszewski przemawiał, nawiązując do słów ewangelicznych: „oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu" i wyraził nadzieję, że kościół prawosławny pójdzie ręka w rękę z państwem. Metropolita Dionizy odpowiedział nader serdecznie, wyrażając życzenie pomyślnej pracy rządu, kierującej się ku dobru wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości.

Z powodu przekopania 7 rzędów mogił z prawej strony czasowego (tak zwanego nowego cmentarza), przylegającego do Zakładu umysłowo-niedorozwiniętych i Domu sierot, na którym poczęto chować zmarłych w grudniu r. 1892.— Kolegjum Kościelne wzywa rodziny, które pragną przenieść szczątki swych bliskich tam pochowanych, aby zgłaszały się najpóźniej do 1 lipca r. b. do kancelarji cmentarnej w godzinach od 9—1 i od 3—5 celem dokonania formalności związanych z przeniesieniem zwłok na cmentarz dawny.

Po dniu 1 lipca teren ten będzie zniwelowany co uniemożliwi w przyszłości odszukanie, a więc i przeniesienie zwłok.

Porządek nabożeństw.

Dnia 29 czerwca *w II niedzielę po Trójcy Św.* o godz. 9 rano nabożeństwo w języku niemieckim, ks. Loth; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim ks. Winkler.

Dnia 4 lipca, 9 rano, komunja św. w języku polskim

Kościół garnizonowy w Mokotowie

W niedzielę dn. 29 czerwca o godz. 10 nabożeństwo w języku polskim odprawi student teol. J. Kahane.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 10 do 22 czerwca 1924 r.

Urodzenia: Urodziło się chłopców 6 dziewcząt 6.

Śluby: Bazyli Ogłoblin z Marją Joanną z Mietków.— Tadeusz Jasiewicz z Heleną z Nittnerów Lengren. Mieczysław Brodziński z Elżbietą Emilją z Germanów. Leonard Kuligowski z Juljanną Masłowską.

Zmarli: Irena Trenkler 1 i pół roku. Adolf Pescht, kupiec, lat 50. Karolina Uninow z Mantejów, wdowa po podof. W. R. lat 36 Ella Ingeborg Eriksson, wychowawczyni, lat 42. Henryk Just, uczeń, lat 16.

Ofiary.

Na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego": P. J. Wolrat z Radzikowa 1 mil. P. G. 7 mil. p. K. Just 3 mil. p. z. Mentzel 10 mil. p. Ahrens 2 m. p. K. Scholtze 6 m. p. Pürschel 5.800 tys. p. H. Rode 5 m. p. K. Wendt 3 m. p. A. Schneider 3 m. p. R. Markwart z Żyrardowa 3 m. p. W. Bocquet 8 m. p. Majhofer 1600 tys.

Na Żołnierza: p. M. Ejman 5 mil.

Na Banioszkę: p. M. Ejman 5 mil.

Na Sieroty: p. E. Jeske 5 m. p. A. Knedler 10 m.

Redaktor: Ks F. GLOEH Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. "Współczesna", Szpitalna 10.